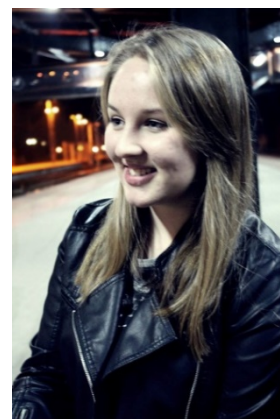


Przywrócić pamięć

I wojna światowa, 1915 rok. Kilka milionów ludzi, zamieszkujących zachodnie gubernie Imperium Rosyjskiego, w strachu przed zbliżającym się frontem ucieka w głąb kraju. Biorą ze sobą tylko to, co mieści się na ich wozach i co mogą unieść. Muszą porzucić mniejszy lub większy dobytek i stać się bieżącami.



Justyna Tkaczyńska

Reportaż Anety Prymaki-Oniszk to ważna książka: wyczerpujący opis pełnej cierpienia historii, o której dzisiaj wie i pamięta niewielu. Niestety, jednocześnie to blisko czterysta stron nieuporządkowanych informacji, wśród których czytelnikowi nietrudno się zagubić.

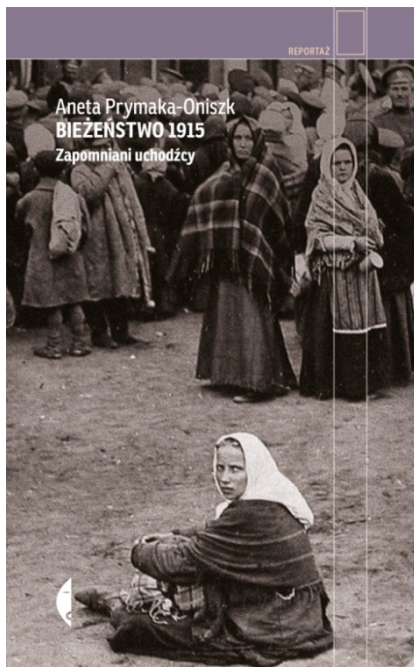
Bieżństwo 1915. Zapomniani uchodźcy jest efektem długotrwałego, pełnego zaangażowania autorki w jak najdokładniejsze poznanie historii bieżących. Jest to próba ich zrozumienia, często na poziomie jednostkowym. Trudno nie odnieść wrażenia, że to też próba poznania samej siebie. Prymaki-Oniszk opowiada historię „zapomnianych uchodźców” jako ich potomkini. Jej osobisty stosunek do bieżństwa można zauważyć podczas lektury: przywołuje historie swojej babci, zastanawia się, dlaczego pamięć o nim nie jest powszechna i żywa, opisuje swoje ulubione zdjęcie z tego okresu. Postać reporterki wielokrotnie ujawnia się w trakcie narracji. W przypadku tej książki – okazuje się to atutem. Własna historia i droga poznawania losów bieżących stanowi pewnego rodzaju spoiwo, łączące chaotycznie przekazywaną treść.

Ogrom pracy, jaki z pewnością towarzyszył docieraniu do różnorodnych źródeł: bezpośrednich relacji w formie pamiętników, publikacji z okresu bieżństwa, wspomnień przekazywanych dziś przez bohaterów książki lub ich potomków, czy komentarzy historyków, nie został wykorzystany. Nie chodzi przecież o to, aby w tekście umieścić jak największą ilość informacji, ale aby zrobić to w taki sposób, żeby zaciekawiły one czytelnika, zapadły mu w pamięć i wzbudziły określone emocje – współczucie, smutek, dumę... W *Bieżństwie 1915* znajdziemy wiele trudnych historii, wielu często niejednoznacznych bohaterów. Ale nie

sposób się do któregoś z nich przywiązać, zachować w pamięci konkretną historię określonych ludzi. Mnogość w większości dość podobnych do siebie opowieści sprawia, że czujemy się, jakbyśmy w kółko wracali do jednej. Czytanie staje się nudne i męczące.

Reportażowi Anety Prymaki-Oniszk nie można odmówić wartości. Stanowi ją powiedzenie o bieżęństwie, przywracanie pamięci o jego ofiarach. Zabrakło troski o czytelnika: selekcji informacji i odpowiedniego ich przekazu.

Justyna Tkaczyńska



Aneta Prymaka-Oniszk

Bieżęstwo 1915. Zapomniani uchodźcy.

Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016

